



„Królowi ludów i czasów...”

Rok XIV, nr 2 (31) 2015

się zdarza

*„spadł deszcz
wezbrały potoki
zerwał się wichur”*

a oni powiedzieli
okropny jest Bóg
który na to pozwala

trzeba by chyba im wybaczyć
śpiewali życie w błędach emocji

a co pozbiera się ze skorup życia
na wieczną wystawę prawdy?

*„spadł deszcz
wezbrały potoki
wichur się zerwał”*

nic nie mówili
ściskali ręce Boga
które im dał na drogę

trzeba by chyba im wybaczyć
nie zdobyli blasków letniego świata

posklejane życiorysy jak puzzle
wiecznie nieułożone do końca
[11.11.2010]

mar ham [Ester]

*„Upomnę się o życie człowieka
u jego bliźniego.” (Rdz 9, 5)*

kto nam rzucił losy
zawikłane w jasność
wirują sukienki śnieżynek
urodzonych zazwyczaj w szpitalu

jeden drugiemu światłem życia
albo zagładą zęby czyści
na cichym małym etacie
gdy tamci przestrzeń odbijają

nadchodzisz blaskiem
rodzisz się dzieckiem

od Boskiego oddechu
zaparowała stajnia świata

BN 2011

kiedy usiądę znowu przy stole
gdym znów usadzisz mnie dobry Boże
wszystko co moje znów będzie Twoje
jak mgnienie powiek życie ołtarzem

kiedy z kołyski wyciągnę nogi
Ty sam nauczysz mnie znowu chodzić
rzeki parkiety inne wygony
nad obraz dolin słońcem mrużonym

i ciemność wtedy nie będzie ciemna
a Ty ciemności przenikasz nawet

życia iskierka co w naszych rękach
a Ty jej tętnem udzielasz chwały

beta bara [pytania do Chrzciciela]

*„Pan, Bóg twój, wzbudzi ci proroka spośród
braci twoich, podobnego do mnie.” (Pwt 18, 15)*

powiedz nam bracie tamtego brata
kim jesteś że głosisz światło?

jesteś jasną myślą i dziełem co zbawi?

albo tym co zza pleców spoglądającego
na drabinę z nieba i aniołów
mówisz że nie trzeba zemsty i zazdrości?

albo tym któremu zza skał zza janowców
niewielki kruk nosił chleb i wodę zapowiadasz
odwołujesz powódź suszy gniewu
był przywracasz oddechem ciałem na ciełe?



to może wróciłeś ze zbutwiałym pasem
drewnianym jarzmem żelaznym
dzbaniem słów pełnym glinianym?
lub bierzesz za żonę tanią dziewczynę
na znak pustki losu bez Jedynego?
czy też widzisz anioły ptaki lwy i krowy
w tle rydwanów oczu mgieł potoków?

powiedz nam bracie tamtego brata
kim jesteś że lejesz Jordan powrotu na głowy
nędznym bogatym układnie odrzuconym?

wyznaj wreszcie

tak powrotów czas
jam tamtego brata brat
starszy co się młodszym stał
przed Prawdą Ducha
wody znak
tak

eius luna [Bartymeusz I]

„on jeszcze głośniej wołał: Synu Dawida,
ulituj się nade mną!” (Mk 10, 48)

ile to razy cień choćby zwykły
śnił mi się nocą półspokojną
tu nie liczy się już kilometrów i dat
gdy wszyscy wołają byś ślepy trwał

po co ci patrzeć na piekła świat
i gdyby z Laodycei przywieźli maść
[dobrzy znajomi mają tam mały kram]
przez palce słońcu pokażesz twarz
nie wrzeszcz za Jezusem tak

krokami znaczysz korytarz światła
między wczoraj a jutro idziesz dziś

oczy nam zamknij i otwórz je
pięść otwórz kości naoliw radośnie

ei fidi [Bartymeusz II]

„Rabbuni, żebym przejrzał.” (Mk 10, 51)

już nie mam marzeń – mówiłem
na pokuszenie – by jeszcze bardziej
związać się z chlebem i winem
ukrytego we mnie Melchizedeka

lecz kiedy tylko przechodził
na całe gardło zdzieriałem
powyginane widoki samego siebie
Ojczulku – wołam ja ślepy!

według wiary twej niech będzie
śmierć życie świat prawda wesele

pod powiekami tylko zarys mały
w spojrzeniu mieści się połowa

inno cen [Anioł Błota]

„...dopóki jest dzień” (J 9, 4)

a jeśli źródło będzie mętnym błotem
komu sił starczy by głosić zawody
powie – oto pijmy bracia i siostry –
i sprawdzi kto klęknął kto ręką wodę wznosił

stali z rękami w kieszeniach niedomówienia
spośród trzystu świadków został Jeden
mówił „sziloah” jak lew błotem ścieląc oczy
„któż Go będzie drażnił?”

z trzystu zostało trzy dni tajemnicy
w winie uprał szaty swoich

klęczącym niezdarom muł został
i siedzieć i żebrać

słó snu [na krawędzi]

„Dziki osioł niech się hamuje,
a płochy niech wejdzie w siebie.” (Hi 11, 12)



twoje słowo słyszę?
obracając kamienie w duszy
gdy tak i nie ruszają w bój
twoje słowo słyszę?

wierci się ludek mały
zwieszając nogi z balkonu
na dziewiątym piętrze
wahających się snów

dopóki gwiazdy krew pył
szuram palcem w powietrzu

myśl serce decyzja
mieję kamienną mąkę

sub sol [Dwunasty Kohelet]

*„...i przybliżą się lata, o których powiesz:
Nie podobają mi się.” (Koh 12, 1)*

widząc bogatego świętego
jedz swój chleb
widząc biednego świętego
swoje wino pij

widząc bogatego grzesznika
jedz chleb co dał ci Bóg
widząc biednego złego
kielich wina Bożego pij

zakwitną migdałem ekrany pragnień
wyświetlą nietwoją dolę i niedolę

a gdy srebrny zerwą sznur na sąd
cóż więcej nad wino i chleb możesz mieć?

dar bo [Mateusz]

*„Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec,
ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn,
i ten, komu Syn postanawiałby objawić.”
(Mt 11, 27)*

na szczęśliwych ośmiu kamieniach
rozpisał mapę dalej niż Eden
bliższą niż własny w duszy próg
poprowadził potem do innych gór

jednego dnia tak niebo z ziemią szalały
że do tej pory wielu nie umie słowa: tak
widział wtedy suche drzewo kwitnące
czerwienią bladą słowami Ojciec Syn

Duch zaprowadził Mateusza raz pod drzewo
a owoce nie chciały spadać
więc głód

nową mapę trzeba będzie kłaść dalej
niż odejść niż umrzeć niż pisać
niż liczyć nawet

BN 2013

kto kogo zrodził i kiedy
bieda z wielkością płasają
w kalejdoskopie historii
między niebem i ziemią

urodziłam Cię w Betlejem, Maryja,
czy Tyś mnie zrodził tam w grocie?

przyjąłem Cię za Syna niepewnie
czy Tyś mnie zrodził jako Ojca, Józefa?

znaleźliśmy blask Dziecka nieznanego
czy Tyś nas zrodził wierzących pasterzy?

kto kogo zrodził i kiedy
bieda z wielkością się łączą
przemoc i podstęp umilkły
na widok Boga-Człowieka

Ks. GRZEGORZ STACHURA – ur. 1976 Kielce; prezbiter diecezji kieleckiej; mgr teologii; *błękit zzieleniały* (2008), *niedożegnani* (2012), *Ojciec nasz. Rekolekcje* (2015).

